

# Wiadomości KSN

Biuletyn Informacyjny Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność"

Nr. 5 (62)  
2001 r.



Trwają przygotowania do debaty nad nowym projektem ustawy "Prawo o szkolnictwie wyższym", a ostatnio także nad projektem małej nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym. W poprzednich zeszytach Wiadomości KSN [por. Wiadomości KSN nr 3(49); 9(55); 3(60)] publikowaliśmy wiele materiałów na ten temat. W internetowej witrynie sejmowej opublikowany jest tekst

projektu poselskiego "Prawo o szkolnictwie wyższym", przygotowany przez KSN. Umieszczone są także opinie o tym projekcie nadesłane do Sejmowej Komisji Edukacji Nauki i Młodzieży. Obecnie zamieszczamy dwa listy Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność" w tej sprawie. (Red.)

\*\*\*

**KRAJOWA SEKCJA NAUKI NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"**

ul. Waryńskiego 12, pok. A 221  
00-631 WARSZAWA

Warszawa, 17 kwietnia 2001r.

**Przewodnicząca Komisji Sejmowej  
Edukacji, Nauki i Młodzieży  
Grażyna Staniszevska**

Szanowna Pani Przewodnicząca,

W związku z przewidywaną debatą sejmową nad projektami nowych ustaw dotyczących szkolnictwa wyższego, pragniemy przekazać następujące informacje. Jednym ze wspomnianych projektów jest poselski projekt ustawy "Prawo o szkolnictwie wyższym" (druk nr 2701), którego pierwotnym inicjatorem była Krajowa Sekcja Nauki NSZZ "Solidarność". Wspomniany druk 2701 zawiera także pismo Przewodniczącego Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, skierowane do pani poseł Ewy Sikorskiej-Treli, z uwagami o niektórych rozwiązaniach zawartych w tym projekcie. Ponieważ uwagi te dotyczą paru zagadnień o istotnym znaczeniu dla treści i konstrukcji całego projektu ustawy, w celu ułatwienia przyszłej debaty w Sejmie, przedstawiamy poniżej w syntetycznej formie naszą opinię, dotyczącą tych spraw. Wynika ona z wielomiesięcznej dyskusji w organizacjach zakładowych NSZZ "Solidarność", należących do naszej Sekcji.

## 1. Przepisy dotyczące tytułu naukowego i stopni naukowych (druk nr 2701)

Przed wszystkim trzeba podkreślić, że poselski projekt ustawy "Prawo o szkolnictwie wyższym" (druk nr 2701) obejmuje swoim zakresem obszar trzech obecnych ustaw: a) o szkolnictwie wyższym, b) o tytule naukowym i stopniach naukowych oraz c) o wyższych szkołach zawodowych, przy czym nadzór nad całością tych spraw ustawa powierza ministrowi właściwemu do spraw szkolnictwa wyższego. Wynika to z przyjętego założenia, że uzyskanie stopnia naukowego doktora (podobnie jak niższych stopni kwalifikacji zawodowej) jest rezultatem procesu edukacyjnego (w formie studiów doktoranckich lub indywidualnych), który powinien podlegać nadzorowi wymienionego ministra, zarówno w przypadku, gdy doktorów kształci i promuje szkoła wyższa, jak i wtedy, gdy czyni to inna jednostka naukowa.

Projekt ustawy nie ustanawia stopnia naukowego wyższego od doktora, co wprowadza ważną, a zarazem konieczną zmianę w stosunku do obecnych ustaw. Według obowiązujących polskich przepisów dopiero doktor habilitowany uzyskuje takie uprawnienia akademickie, które w uczelniach zagranicznych mają osoby po uzyskaniu doktoratu. Już teraz wynikają z tego powodu trudności formalne w toku kontaktów z uczelniami zagranicznymi, a trzeba przewidywać, że będzie ich znacznie więcej po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, kiedy wymiana pracowników pomiędzy uczelniami stanie się częstym (i pożądanym) zjawiskiem. Propo-

### SPIS TREŚCI

Nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym.  
Osiem lat Polskiego Lobby Przemysłowego im. Eugeniusza Kwiatkowskiego.  
Zasady wynagradzania pracowników placówek naukowych PAN od 1 stycznia 2001 r.  
Spór z Rządem  
Komunikat ze spotkania KSN w Ministerstwie Środowiska  
Oświadczenie Rady Głównej Jednostek Badawczo-Rozwojowych  
KZ NSZZ "S" Uniw. Łódzkiego do Min. Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
M. Szwed o feudalnych stosunkach w nauce polskiej

nowany w projekcie ustawy system stopni kwalifikacji zawodowej łącznie z doktoratem jest stosowany powszechnie w szkolnictwie państw zachodnich (i nie tylko zachodnich), a przy tym jest zbliżony do tradycyjnego polskiego systemu z okresu II Rzeczypospolitej. Istotnym problemem, który wymaga pilnego rozwiązania jest utrzymanie odpowiedniej rangi doktoratów, obecnie traktowanych przez niektóre nasze uczelnie w sposób zbyt liberalny. Jednak nie wymaga to tworzenia dodatkowego, sztucznego szczebla w postaci “doktora habilitowanego”, wprowadzonego do naszych przepisów ustawą z dn. 20.12.1968 o zmianie ustawy o stopniach naukowych i tytułach naukowych, lecz stworzenia takiego trybu nadawania doktoratów, który skutecznie zapobiegnie obniżaniu poziomu wymagań przy nadawaniu tego stopnia. Projekt ustawy zawiera bardzo precyzyjne przepisy (znacznie ostrzejsze od obecnych) określające, jak należy prowadzić przewody doktorskie, kto ma do tego uprawnienia, i jak kontrolować ich przebieg. Powinno zapewnić to odpowiedni poziom polskich doktoratów, nie niższy niż w uczelniach zachodnioeuropejskich, nawet jeśli nastąpi znaczny wzrost liczby studentów studiów doktoranckich.

Według omawianego projektu ustawy, posiadanie stopnia doktora uprawnia do zajmowania stanowisk profesorskich, podzielonych na trzy stopnie. Jednak do obsadzenia takiego stanowiska w uczelni konieczna jest odpowiednia procedura (konkurs) stawiająca przed kandydatami określone wymagania co do ich merytorycznych kwalifikacji, dorobku naukowego i dydaktycznego, a przy tym podlegająca kontroli. Można oczywiście nazywać taką procedurę “habilitacją”, tak jak w niektórych krajach, gdyż jest ona zbliżona do trybu uzyskiwania uprawnienia do wykładania (*venia legendi*) z okresu II Rzeczypospolitej. Nie jest to jednak nadawanie dożywotniego stopnia naukowego ze szczególnymi przywilejami tak, jak ma to miejsce obecnie.

Projekt ustawy rezygnuje ze sztucznie wprowadzonego w okresie PRL “tytułu naukowego” profesora, nie stosowanego w takiej formie w innych krajach. Profesor to stanowisko w uczelni, a nie dożywotni tytuł honorowy. Natomiast istnieje możliwość uhonorowania osób szczególnie zasłużonych na polu nauki i dydaktyki tytułem “profesora honorowego”, związanego z określonymi, raczej symbolicznymi przywilejami.

Powyższe rozwiązania, znacznie różniące się od stanu obecnego, są przez wielu przedstawicieli środowisk akademickich (nie tylko spośród członków NSZZ “Solidarność”) uważane za słuszne i traktowane jako stan docelowy, a wysuwane wątpliwości dotyczą głównie tego, kiedy należy je wprowadzić. Otóż jesteśmy zdania, że biorąc pod uwagę aktualny stan szkolnictwa wyższego w Polsce, a także szybki rozwój naszych kontaktów z krajami zachodnimi, nowe regulacje należy wprowadzić jak najprędzej.

## 2. Zasady zatrudniania nauczycieli akademickich

Na wstępie trzeba wyjaśnić, że zawarta we wspomnianych uwagach Przewodniczącego Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego informacja, jakoby projekt ustawy zakładał zatrudnianie wszystkich nauczycieli akademickich w drodze mianowania, nie odpowiada prawdzie. Pracownikami mianowanymi mają być profesorowie i starsi wykładowcy, a pozostali (asystenci, wykładowcy, lektorzy i instruktorzy) mają być zatrudniani na podstawie umowy o pracę. Nie jest również słuszne stwierdzenie, że pracownika mianowanego (na czas nie określony) nie można zwolnić z pracy bez zastosowania trybu tzw. rotacji. Możliwości takie istnieją zarówno na podstawie przepisów obecnej ustawy, jak też zawartych w omawianym projekcie, trzeba tylko skorzystać z procedury oceny nauczycieli akademickich. Jeśli uczelnie nie korzystały z tych możliwości, to albo z powodu niekonsekwentnie prowadzonej polityki kadrowej, albo z przyczyn obiektywnych, a mianowicie braku odpowiednich kandydatów, którzy chcieliby zastąpić słabszych pracowników, nadających się do zwolnienia. Przepisy zawarte w projekcie ustawy spowodują znaczne powiększenie grupy potencjalnych kandydatów do stanowisk profesorskich, mających do tego formalne uprawnienia (doktorat), a wspomniane w punkcie 1 procedury powinny zapewnić dobór na te stanowiska osób o najlepszych kwalifikacjach merytorycznych. Ułatwi to uczelniom prowadzenie racjonalnej polityki kadrowej. W obecnej trudnej sytuacji kadrowej szkół wyższych rezygnacja z mianowania profesorów i starszych wykładowców byłaby błędem, gdyż jest to czynnik, który w pewnym stopniu zachęca do podejmowania pracy w szkolnictwie wyższym.

Przekazując powyższą opinię, dotyczącą niektórych przepisów zawartych w projekcie ustawy “Prawo o szkolnictwie wyższym” (druk nr 2701), deklarujemy gotowość przedstawienia pełnego stanowiska naszej Sekcji w sprawie tego projektu przed Komisją Edukacji, Nauki i Młodzieży.

Z wyrazami głębokiego szacunku,

Przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki  
NSZZ “Solidarność”  
/-/ Janusz Sobieszkański

**KRAJOWA SEKCJA NAUKI NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"**

ul. Waryńskiego 12, pok. A 221  
00-631 WARSZAWA

Warszawa, 17 kwietnia 2001r.

**Pani Poseł  
Ewa Sikorska-Trela  
Sejm RP  
Warszawa**

Szanowna Pani Poseł,

W druku sejmowym zawierającym poselski projekt ustawy "Prawo o szkolnictwie wyższym" (druk sejmowy nr 2701), m.in. umieszczona jest opinia Przewodniczącego Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego prof. dr hab. Andrzeja Pelczara o tym projekcie. Jest ona przytoczona jako odpowiedź na zapytanie Pani Poseł. Opinia ta jest równocześnie przedstawiona jako aprobowana przez Prezydium Rady Głównej. Ponieważ Krajowa Sekcja Nauki NSZZ "Solidarność" jest głównym autorem projektu zgłoszonego przez posłów AWS, pragnę odnieść się do niektórych zagadnień poruszanych w opinii.

Przede wszystkim pragnę wyjaśnić nieporozumienie, jakoby w projekcie zawarta była propozycja utrzymania mianowania dla wszystkich nauczycieli akademickich (pkt.b opinii). Stabilizacja zatrudnienia przez mianowanie jest przewidywana wyłącznie dla profesorów (zwyczajnych, nadzwyczajnych i pomocniczych) oraz starszych wykładowców (art. 157). Pozostali nauczyciele akademicy byłiby zatrudniani na podstawie umowy o pracę. Dotyczy to: asystentów, wykładowców, lektorów i instruktorów.

W odniesieniu do kwestii zniesienia habilitacji poglądy Prezydium Rady Głównej i KSN jak dotąd są różne. Niezbędnym wydaje się więc pełniejsze przedstawienie naszego stanowiska w tym względzie.

Spór o model kariery naukowej nie jest jedynie naszą lokalną anomalią. Toczy się już od końca XIX wieku i z większym nasileniem towarzyszy zwykle znaczącym przełomom politycznym. W Polsce od przeszło pół wieku obowiązuje model umownie zwany "niemieckim". Reszta świata posługuje się modelem anglosaskim, który jest zasadniczo zmodyfikowanym modelem "niemieckim". Odejście w wielu krajach świata od modelu "niemieckiego" poprzedzone było głęboką dyskusją, w której wymieniano główne wady systemu zatrudniania i awansowania nauczycieli akademickich, powodujące, że status profesora mającego pełne uprawnienia akademickie osiąga się zbyt późno, a okres pracy, w którym sprawność intelektualna jest największa, upływa na działaniach, których celem nadrzędnym jest awans formalny<sup>1</sup>. Wskazywana jest również podatność modelu "niemieckiego" na ideologizację i dużą uległość wobec doktryn totalitarnych. Nie bez głębszego zażenowania odnotowano po II wojnie światowej, że liczba członków organizacji nazistowskiej wśród niemieckiej profesury była średnio dwukrotnie wyższa niż w innych kręgach społecznych<sup>2</sup>.

Z koncepcji utrzymywania stopnia doktora habilitowanego wycofali się ostatnio Węgrzy i Czesi. Przykład krajów, w których habilitacja nie jest znana, zaś nauka rozwija się wyraźnie lepiej, był istotnym argumen-

---

<sup>1</sup> Warto przytoczyć tu np. głośną książkę Frederica Lilge'a - *The Abuse of Learning: The Failure of the German University* (1948), czy inne szeroko dyskutowane jak np.: Fritza Ringera - *The Decline of the German Mandarins: The German Academic Community, 1890-1933* (1969) albo Konrada Jarausch'a - *Students, Society, and Politics in Imperial Germany: The Rise of Academic Illiberalism* (1982)

<sup>2</sup> K. Jarausch, op. cit.

tem na rzecz rezygnacji z wymagania tego stopnia przy obsadzaniu stanowisk profesorskich w Niemczech<sup>3</sup>. Ojczyzna modelu "niemieckiego" głosem Wissenschaftsratu - Rady Nauki zaleca radykalną reformę kariery akademickiej<sup>4</sup> i deklaruje wprost: "Droga habilitacji nie jest zgodna z realizacją celów reformy"<sup>5</sup>.

Polski "doktor habilitowany" jest dziś dziwolągiem w światowych zestawieniach stopni naukowych. Wraz z tytułem profesorskim nadawanym przez Prezydenta RP, daje to podstawę, by uznać nasz system za ostatnią w Europie większą enklawę funkcjonowania "mandarynów" w nauce, swoisty skansen gerontokracji. Przy szerokim rozprzestrzenianiu wiedzy poprzez upowszechnienie szkolnictwa wyższego, w tym za pomocą współczesnych mediów (komputer, internet), anachroniczna struktura skazuje nas na strukturalny uwiąd.

Szkolnictwo wyższe i nauka w Polsce znalazły się więc w cyklu błędnego koła. O reformie i drogach wyjścia z kryzysu radzi i decyduje "góra", której członkowie, świadomie lub nieświadomie, zainteresowani są w utrzymaniu istniejącego stanu, gdyż wszelkie odważniejsze zmiany godzą w ich interesy osobiste i grupowe. Ze strony instytucji i osób odpowiedzialnych za przygotowanie prawa o szkolnictwie wyższym dochodzą oświadczenia, że zmian istotnych dla przyspieszenia rozwoju nie da się przeprowadzić z powodu oporu części środowiska akademickiego. Jest rzeczą niesłychaną, by tego rodzaju argumenty mogły padać w dyskusji o sprawach fundamentalnych dla pomyślnego rozwoju Polski. Uważamy, że głębokie zmiany są konieczne i są możliwe pod warunkiem uwzględnienia rzeczywistości, tj. pod warunkiem rzetelnej oceny stanu naszego szkolnictwa wyższego. Podstawowym warunkiem powodzenia tak przygotowywanej reformy jest uważne słuchanie wszystkich zainteresowanych podmiotów, a o przyjętych rozwiązaniach powinna decydować waga przedkładanych racji.

Uniwersytet - emanacja szkoły wyższej - jest zwykle celebrowany w publicznych mediach jako szacowna, szlachetna instytucja służąca przekazywaniu tradycji i rozwojowi cywilizacji. Jest wtedy tym uniwersyte-tem, który wszyscy rozpoznajemy i lubimy. Wiemy jednak, że uniwersytet ma również oblicze dzikiej bestii zdominowanej potężnym apetytem na wszelkie środki i nie mającej żadnych zahamowań moralnych, eksploatującej bezwzględnie słabych i bezsilnych, kłamliczej i zapominającej o głoszeniu prawdy<sup>6</sup>. To oblicze rzadko pojawia się w świetle kamer. Jeśli tak jednak jest, to jedynie od naszej uczciwości intelektualnej zależy, czy w zapisach prawa znajdują się odpowiednie rozwiązania, by "bestię" okiełznać.

Z wyrazami głębokiego szacunku,

Przewodniczący Komisji KSN  
ds. Organizacji i Finansowania Nauki

/-/ Jerzy S. Olędzki

<sup>3</sup> HRG Hochschul-Rahmengesetz, §44 Einstellungsvoraussetzungen für Professoren, Herausgegeben vom Bundesministerium für Bildung, Wissenschaft, Forschung und Technologie, Bonn 1998

<sup>4</sup> Wissenschaftsrat: "Personalstruktur und Qualifizierung: Empfehlungen zur Förderung wissenschaftlichen Nachwuchses". 19.01.2001

<sup>5</sup> "Wiadomości KSN" nr 3/2001. Tłumaczenie: Wissenschaftsrat. Komunikat nr 4/2001 z 22.01.2001  
[www.wissenschaftsrat.de/presse/pm\\_0401.htm](http://www.wissenschaftsrat.de/presse/pm_0401.htm)

<sup>6</sup> Jest to konstatacja zaczerpnięta ze szczególnie przydatnej w pracach nad reformą szkolnictwa wyższego książki Roberta D. Honigmana "University Secrets" (1999) - [www.universitysecrets.com](http://www.universitysecrets.com)

## Osiem lat Polskiego Lobby Przemysłowego im. Eugeniusza Kwiatkowskiego

Polskie Lobby Przemysłowe im. Eugeniusza Kwiatkowskiego (PLP) obchodziło w marcu bieżącego roku VIII rocznicę działalności.

PLP zostało powołane do istnienia 13 marca 1993 roku w Warszawie. Inicjatorami utworzenia Lobby byli dyrektorzy, inżynierowie i związkowcy z państwowych przedsiębiorstw przemysłu elektronicznego, lotniczego i obronnego oraz jednostek badawczo-rozwojowych, a także eksperci i pracownicy nauki, którzy dostrzegli jak niezwykle ważna jest – w obecnym etapie historii naszego Kraju – budowa i umacnianie suwerenności gospodarczej Polski.

PLP definiuje się jako **ruch opiniotwórczy**. Pragnie być:

- Reprezentantem przedsiębiorstw przemysłowych wobec parlamentu i Rządu RP,
- Wpływać na politykę przemysłową i przekształcenia własnościowe,
- Nagłaśniać problemy polskiego przemysłu,
- Pośredniczyć i koordynować współpracę przedsiębiorstw,
- Podejmować działania w obronie interesów polskiego przemysłu.

W działalności PLP uczestniczą stowarzyszenia inżynierskie, związki zawodowe, dyrektorzy, prezesi firm i przedsiębiorstw, jednostki badawczo-rozwojowe, pracownicy naukowci uczelni, Polskiej Akademii Nauk i JBR-ów.

W ciągu 8-miu lat swej działalności PLP opracowało kilkaset dokumentów: ekspertyz, opinii i opracowań dotyczących zarówno poszczególnych branż naszego przemysłu jak i rozwiązań systemowych. Niezwykle ważnym dokumentem jest opracowanie pt. "Polska racja stanu. Elementy alternatywnego programu gospodarczego". Ukazało się ono w marcu 2000 r. W opracowaniu tym znalazły się zarówno oceny i analizy istniejącego stanu gospodarki jak i propozycje rozwiązań na przyszłość. Wiele miejsca i uwagi poświęcono propozycjom takich rozwiązań, które wiodą do trwałego rozwoju gospodarczego naszego Kraju, zmniejszania bezrobocia i eliminacji strukturalnego deficytu w obrotach handlu zagranicznego.

W bieżącym roku, 9 stycznia odbyło się Ogólnopolskie Forum PLP: "Kierunki przekształceń strategicznych dziedzin polskiej gospodarki a suwerenność Polski w warunkach globalizacji". W *Wiadomościach KSN* Nr 2(59) zamieściliśmy krótką notatkę o tym Forum i niezwykle ważną uchwałę jaką uczestnicy Forum podjęli. Referaty wygłoszone podczas Forum zostały opublikowane w specjalnie wydanej książce – wnioski przekazane odpowiednim gremiom i czynnikom podejmującym decyzje gospodarcze (ministerstwa, Parlament).

**Z okazji rocznicy składamy Polskiemu Lobby Przemysłowemu im. Eugeniusza Kwiatkowskiego serdeczne gratulacje i życzenia efektywnej działalności w następnych latach.**

Poniżej zamieszczamy rozmowę z Koordynatorem Polskiego Lobby Przemysłowego dr Pawłem Soroką.

/-/ Maria Wesołowska

### Rozmowa z Koordynatorem PLP dr Pawłem Soroką

**Wiadomości KSN (W-KSN):** Panie Doktorze, w sobotę 17 marca odbyło się jubileuszowe zebranie PLP. Wysłuchałam wystąpień przedstawicieli wielu gałęzi polskiego przemysłu, związków zawodowych, posłów i ekspertów i muszę przyznać, że w tej uroczystej i pogodnej chwili, jaką powinno być, jak się zdaje, świętowanie ósmej rocznicy działalności PLP, padały słowa tragiczne. Były to słowa bijące na alarm, że polska gospodarka zmierzsa ku ruinie. Słowa ostrej krytyki pod adresem polityków odpowiedzialnych za decyzje i stan gospodarki. Z jednej strony słowa bezsilności. Z dru-

giej zaś strony słowa determinacji w walce (mam na myśli wystąpienie pani Janiny Piekarcz z Łosiowa, gdzie od roku trwa strajk w obronie "polskiego cukru"). Wystąpienia przedstawicieli środowisk na publicznym forum czasem są dość emocjonalne. Proszę powiedzieć, jaka jest diagnoza PLP, mającego szeroki i skonsultowany z ekspertami ogląd gospodarki na ten temat. Jaki jest stan polskiej gospodarki i jakie są prognozy na przyszłość?

**Paweł Soroka (PS):** Prawdą jest, że w ostatnich latach w Polsce mieliśmy do czynienia z rozwojem gospodarczym. Był on szczególnie wi-

doczny na tle innych krajów Europy Wschodniej czy powstałych na terenie byłych republik radzieckich. Rozwój ten był głównie rezultatem wyzwolenia w polskim społeczeństwie przedsiębiorczości, powstania wielu małych firm prywatnych. Niestety, ten rozwój nie ma trwałych podstaw i właściwie się kończy. Świadczy o tym chociażby pogłębiający się deficyt handlowy, zwłaszcza w wymianie handlowej z krajami Unii Europejskiej. Jego konsekwencją jest rosnący import bezrobocia. Ten – można już powiedzieć – strukturalny deficyt handlowy staje się bardzo groźny w sytuacji, gdy w ciągu najbliższych lat Polska zmuszona jest spłacać bardzo wysokie raty i odsetki zadłużenia zagranicznego. Bezrobocie gwałtownie rośnie, a przecież w najbliższych latach w wiek produkcyjny wchodzi liczne pokolenie urodzone w stanie wojennym. Taka sytuacja już niebawem zrodzi bardzo poważne problemy społeczne. Negatywnym przejawem dotychczasowej transformacji polskiej gospodarki jest zniszczenie lub znaczna redukcja potencjału produkcyjnego niektórych branż polskiego przemysłu. Mam tu na myśli zwłaszcza polską elektronikę, przemysł obrabiarkowy i lekki, hutnictwo, przemysł stoczniowy, zbrojeniowy i lotniczy. Proponowane przez poszczególne rządy programy restrukturyzacji strategicznych dziedzin i branż polskiej gospodarki, takich jak: górnictwo, kolejnictwo, gazownictwo, przemysł hutniczy czy zbrojeniowy polegają głównie na znacznym ograniczeniu ich potencjału i dużych redukcjach zatrudnienia oraz prywatyzacji, w wyniku której najlepsze ich części (segmenty) sprzedane mają być inwestorom zagranicznym. Taki kierunek przekształceń jeszcze bardziej pogłębi bezrobocie w Polsce.

**(W-KSN):** Co uważa Pan za najważniejsze w dotychczasowej działalności PLP?

**PS:** W dotychczasowej działalności Polskiego Lobby Przemysłowego za najistotniejsze uważam skupienie w naszym ruchu licznej grupy niezależnych ekspertów-specjalistów od polityki przemysłowej, znawców wiodących branż polskiej gospodarki, w tym ekonomistów oraz nawiązanie ścisłej współpracy z większością związków zawodowych różnych nurtów w Polsce (ponad podziałami), głównie ze strategicznych dziedzin i branż polskiej gospodarki. Wspólnie wypowiadamy się i występujemy w sprawach kierunków przekształceń polskiej gospodarki, zwłaszcza własnościowych. Oceniamy rządowe programy restrukturyzacji poszczególnych branż, prezentując niezależny punkt widzenia i kierując się polską racją stanu. Ostrzegamy przed złymi rozwiązaniami. Stanowimy bowiem niezależny ruch społeczny o charakterze opiniotwórczym. Nasze opinie i stanowiska kierujemy do najwyższych władz w państwie. Nie zawsze jesteśmy wysłuchiwani, pokazujemy jednak, że w

każdej sprawie istnieć mogą alternatywne rozwiązania. W niektórych sprawach okazaliśmy się skuteczni. Jako przykład podam doprowadzenie – wspólnie z popierającymi nas związkami zawodowymi – do wykreślenia w Ustawie Prawo Energetyczne zapisu przewidującego wprowadzenie zasady TPA (dostępu stron trzecich do sieci), obejmującej podmioty zagraniczne. Wprowadzenie tej zasady zagroziłoby bezpieczeństwu energetycznemu Polski. Inny sukces to skuteczne działania w obronie polskiego przemysłu zbrojeniowego.

**(W-KSN):** Jakie zadania uważa Pan za najważniejsze w bieżącej działalności PLP?

**PS:** W bieżącej działalności Polskiego Lobby Przemysłowego czyli w okresie najbliższych kilku miesięcy zamierzamy skoncentrować się na działaniach powstrzymujących postępującą degradację dwóch dużych branż polskiego przemysłu, a mianowicie przemysłu hutniczego i przemysłu samochodowego. 19 kwietnia br. w Częstochowie wspólnie ze związkami zawodowymi działającymi w hutnictwie, zorganizowaliśmy Ogólnopolskie Forum pt. “Sposoby ratowania polskiego hutnictwa”, natomiast w czerwcu, w Tychach, zamierzamy zorganizować konferencję poświęconą przyszłości przemysłu motoryzacyjnego w Polsce. Zamierzamy także sformułować dokument zawierający nasze postulaty w sprawie polityki przemysłowej, której realizacja, naszym zdaniem powinna umożliwić poprawę konkurencyjności polskiego przemysłu i odwrócić niekorzystne tendencje w bilansie handlowym Polski. Ponadto mamy zamiar ocenić 6-letni program modernizacji Polskiej Armii i jego konsekwencje dla rodzimego przemysłu obronnego.

**(W-KSN):** Często słyszy się zdanie, że interesy związkowców i pracodawców z natury rzeczy muszą być sprzeczne. Jak układa się współpraca pomiędzy dyrektorami i prezesami przedsiębiorstw, a związkowcami w PLP? Czy jest coś, co ich łączy?

**PS:** Oczywiście istnieją różnice interesów między pracodawcami i związkowcami np. w sprawach płacowych czy też związanych z uprawnieniami w zarządzaniu przedsiębiorstwem. W sytuacji jednak, gdy zagrożony jest byt przedsiębiorstwa, a co za tym idzie – miejsca pracy, przeważnie dochodzi do ścisłej współpracy między obiema stronami. Do takiej współpracy dochodzi w przedsiębiorstwach branż strategicznych, znajdujących się w polu naszego zainteresowania. Jako Polskie Lobby Przemysłowe opowiadamy się za partnerskim modelem stosunków pracy, kooperacją pracodawców i pracobiorców w ważnych sprawach dotyczących funkcjonowania i przyszłości przedsiębiorstwa.

**(W-KSN):** W swoim wystąpieniu w sobotę deklarował Pan działalność PLP jako nie polityczną i ponad podziałami. To są ostatnio modne hasła, ale

chyba nierealne. Nie da się pogodzić wody z ogniem. Bardzo ostro zarysowują się na przykład podziały pomiędzy koncepcjami tzw. polityki gospodarczej liberalnej a regulacją tej polityki wynikającą ze społecznej nauki Kościoła katolickiego. To są sprzeczne koncepcje. Co to znaczy wówczas: ponad podziałami?

**PS:** Jesteśmy organizacją apolityczną w tym sensie, że nie jesteśmy związani z jakimkolwiek ugrupowaniem politycznym, dlatego udaje się nam współpracować – ponad podziałami – ze

związkami zawodowymi różnych nurtów. Nie zamierzamy też startować w wyborach do parlamentu. Natomiast na pewno zajmujemy się polityką gospodarczą, próbujemy na nią wpływać na szczeblu państwa. Uważamy, że ekonomia powinna służyć społeczeństwu, popieramy zatem takie stosunki pracy, w których możliwa jest realizacja podmiotowości pracowników. Dlatego mogę stwierdzić, że niektóre nasze postulaty zbieżne są z założeniami społecznej nauki Kościoła katolickiego.

Rozmowę przeprowadziła:  
/-/ Maria Wesołowska

\*\*\*\*\*

**STANOWISKO**  
**Komisji Nauki i Postępu Technicznego**  
**Polskiego Lobby Przemysłowego**  
**w sprawie badań naukowych i rozwoju technologicznego**  
Warszawa, 21 kwiecień 2001 r.

Jak wiadomo, realizacja zasad trwałego i zrównoważonego rozwoju wymaga udziału przedsiębiorczego i dobrze wyedukowanego społeczeństwa. W warunkach cywilizacji informacyjnej oraz gospodarki opartej na wiedzy, wiedza i informacja – zdobywana w wyniku badań naukowych i przekazywana w procesie edukacji i kształcenia – staje się najważniejszym zasobem gospodarki. Zasób ten decyduje o poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego państwa i wpływa na poprawę jakości życia narodu.

Głównym źródłem najcenniejszego zasobu, jakim jest wiedza, są badania naukowe i technologiczne. Naukochłonne rodzaje działalności gospodarczej mogą zapewnić krajowi wysoką pozycję konkurencyjną w gospodarce i korzyści z procesów integracyjnych. Ważna jest rola nauki dla rozwoju kultury, zapewnienia wysokiego poziomu kształcenia i doskonalenia umiejętności, w tym specjalistycznego kształcenia na poziomie wyższym.

Komisja Nauki i Postępu Technicznego Polskiego Lobby Przemysłowego wyraża pogląd, że budżet państwa polskiego na 2001 r. kolejny już raz nie uwzględnia przyjętych zobowiązań, wyrażonych w szeregu dokumentów rządowych i oświadczeniach, dotyczących zwiększania nakładów na badania naukowe i rozwojowe. Przyjęte przez rząd "Założenia polityki innowacyjnej państwa do 2002 r." (06.12.1999) zakładały zwiększenie udziału nakładów budżetowych na badania i prace rozwojowe w relacji do PKB.

Ustawa budżetowa na 2001 r. przewiduje utrzymanie kryzysowego i spadkowego trendu nakładów finansowych, jaki notujemy od kilku lat. Krajowe wydatki budżetowe na badania odniesione do PKB, plasują Polskę na jednym z ostatnich miejsc w Europie. **Wskaźnik ten w latach 1996-1998 nie przekroczył 0,5%, w latach 1999-2000 wynosił średnio 0,4%. Planowany w budżecie na rok 2001 ma wynosić 0,3-0,27% PKB.**

**Zdaniem Polskiego Lobby Przemysłowego, nakłady na badania i rozwój utrzymują się na poziomie krytycznym i spychają Polskę, w działalności innowacyjnej, do rangi kraju zacofanego.** Przebieg konferencji w Lizbonie, a zwłaszcza ostatnie forum Unii Europejskiej w Nicei, podjęte tam uchwały o przyznaniu Polsce i Hiszpanii równej liczby przedstawicieli w Parlamencie Europejskim, to zobowiązujące nas fakty. Nie liczba bowiem przedstawicieli, lecz jakość priorytetowych umiejętności będą oceną wartościowego członkostwa w Unii Europejskiej. Zdolności Polski do współdziałania w ramach społeczeństwa informacyjnego w warunkach nowej gospodarki.

W Hiszpanii, Austrii, Finlandii ogólne wydatki krajowe (budżet+pozabudżetowe) na prace badawczo-rozwojowe są 2-3-krotnie większe niż w Polsce – kraju, który pretenduje do szybkiego akcesu z Unią Europejską (OECD, GUS).

Komisja Nauki i Postępu Technicznego Polskiego Lobby Przemysłowego stale podkreśla, że:

1. Miarą sukcesu polskiej polityki krajowej i zagranicznej będzie szybkość zmniejszania dystansu gospodarczego, technologicznego i organizacyjnego między Polską a krajami rozwiniętymi, mierzona wzrostem PKB na głowę mieszkańca i udziałem kosztów innowacyjności w tym dochodzie.
2. Niezależnie od wzrostu PKB, efektem wzrostu innowacyjności polskiej gospodarki powinno być między innymi zwiększenie wpływów do budżetu państwa, wzrost eksportu i zatrudnienia, a także stopień zamożności i samorealizacji obywateli.

Istotną bowiem cechą zdolności innowacyjnych społeczeństwa jest ich skuteczne osadzenie w technice, kulturze i edukacji narodowej. Uważamy za konieczne uwzględnienie w ustawie Budżetowej 2001 r. znaczących inwestycji w rozwój kapitału ludzkiego, skupionego m.in. w placówkach naukowych, badawczych i rozwojowych jako władanych przez państwo.

Odnosi się to przede wszystkim do tej części placówek, które z natury rzeczy mają duży ciężar gatunkowy w rozwoju gospodarki narodowej i ogółu społeczeństwa. Wysokość nakładów na badania i rozwój oraz skuteczność ich wykorzystania, są ważnym sygnałem i narzędziem negocjacyjnym o przystąpienie Polski do Unii Europejskiej. Wskazuje ona na zdolność ewaluacji "kapitału ludzkiego" w procesie przedakcesyjnym. Nie dostrzegamy rozumienia ważności tego problemu w projekcie budżetu na 2001 rok i w latach poprzednich.

Polskie Lobby Przemysłowe konsekwentnie uznaje za nieodzwonne:

- a) potraktowanie w kolejnych budżetach zagadnienia innowacyjności gospodarki na miarę wyzwań i zadań wynikających z przyszłego uczestnictwa w Unii Europejskiej, to jest w warunkach ostrej konkurencji europejskiej;
- b) zlikwidowanie wyraźnego pogarszania się poziomu realnych nakładów na naukę, badania i rozwój, zwłaszcza w sferze nowych technologii. Jak dotąd, symboliczne przyrosty nakładów w poszczególnych dziedzinach badań potraktowano liniowo (równy wzrost);
- c) konkretyzację i przestrzeganie priorytetu celów rozwojowych gospodarki narodowej;
- d) ponowną analizę nakładów przeznaczonych na koszty osobowe, nie uzasadnione efektywnością wydatkowania.

**Stoimy na stanowisku, że w świetle zaistniałych faktów kolejne Rządy nie wykazywały dostatecznej inicjatywy i nie poszukiwały takich skutecznych rozwiązań, które powiększyłyby skalę środków przeznaczonych na rozwój innowacyjności i zmniejszenia dystansu gospodarczego, jaki dzieli Polskę od krajów Unii Europejskiej.**

Ponawiamy więc nasze propozycje:

1. Niezbędne jest uruchomienie przez Rząd znaczących przedsięwzięć rozwojowych, koncentrujących wysiłek środowiska badawczo-rozwojowego w Polsce.
2. **Koniecznym jest utworzenie pozabudżetowego funduszu, powstałego ze składników majątkowych Skarbu Państwa, wspomagającego finansowo i selektywnie projekty przedsięwzięć innowacyjnych i rozwojowych, zwłaszcza w sferze wysokich technologii i nowoczesnego zarządzania. Fundusz ten powinien, jako kapitał wysokiego ryzyka (VENTURE CAPITAL), działać niezależnie od Rządu i sfery budżetowej, zgodnie z zasadą dobrego gospodarowania posiadanymi zasobami – pod kontrolą społeczną.** Organizacja i efektywność funkcjonowania takiego funduszu powinna wykorzystywać standardy i doświadczenia tego rodzaju rynku kapitałowego w Unii Europejskiej i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Przewodniczący Komisji Nauki i Postępu Technicznego  
Polskiego Lobby Przemysłowego  
/-/ prof. dr hab. Andrzej Janicki

Koordinator  
Polskiego Lobby Przemysłowego  
/-/ dr Paweł Soroka



# SPÓR Z RZĄDEM

Zamieszczamy komunikat z kolejnego spotkania w ramach sporu NSZZ "Solidarność" z Rządem dotyczącego nauki i szkolnictwa wyższego. Komunikat ze spotkania w dniu 15 lutego 2001 r. zamieszczono w Wi-

domościach KSN nr 3(60).

(Red.)

## Komunikat

ze spotkania w dniu 24 kwietnia 2001 r .  
w ramach sporu NSZZ "Solidarność" z Rządem  
dotyczącego nauki i szkolnictwa wyższego

Spotkanie było kontynuacją rozmów z 15 lutego br.

W odniesieniu do punktu 2 Komunikatu z tego spotkania:

1. Komitet Badań Naukowych przesłał materiał dotyczący strategii finansowania nauki.
2. W toku prac nad budżetem nie zostało przyjęte zwiększenie środków w dziale 77 nauka o kwotę 90 mln. zł.
3. Komitet Badań Naukowych przygotowuje i przedłoży wstępny projekt założeń polityki naukowej i naukowo-technicznej państwa z uwzględnieniem kwestii dotyczących relacji między nauką i gospodarką. Uzgodniono, że spotkanie dotyczące powyższych kwestii odbędzie się w drugiej połowie maja br.

Strona związkowa oczekuje, że w wyżej wymienionych sprawach zostanie przedstawione także odniesienie strony rządowej.

W odniesieniu do punktu 1 Komunikatu ze wspomnianego spotkania:

W dniu dzisiejszym strona rządowa przedłożyła projekt (w wersji z 19 kwietnia 2001 r.) ustawy o zmianie ustaw o szkolnictwie wyższym, ustawy o wyższych szkołach zawodowych oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Powyższy projekt był przedmiotem uzgodnień międzyresortowych. Wersja ta nie była opiniowana przez związki zawodowe. Po zapoznaniu się z treścią projektu strona związkowa podtrzymuje swoją opinię do wersji projektu ustawy z dnia 5 marca br., w szczególności uważa, że:

- Na rzecz poprawy wynagrodzeń w 2001 r. należy skierować rezerwę celową nr 71 zawartą w ustawie budżetowej na rok 2001 w wysokości ok. 170 mln. zł.
- Powinny być uwzględnione propozycje postulowanych relacji płacowych pomiędzy grupami profesorów, adiunktów, asystentów oraz pracowników nie będących nauczycielami akademickimi, odpowiednio w relacji 3:2:1:1 (1,25), zawartych w protokole ze spotkania z rozmów z rządem, w zespole roboczym ds., szkolnictwa wyższego w dniu 7 lipca 1999 r. podpisanym w imieniu Rządu przez Ministra Edukacji Narodowej.

Strona związkowa, nie może zaakceptować propozycji pominięcia pracowników nie będących nauczycielami akademickimi w przewidywanej, trój etapowej poprawie wynagrodzeń.

Związek NSZZ "Solidarność", biorąc pod uwagę konieczność szybkiego wniesienia tego projektu do łaski marszałkowskiej, oczekuje uwzględnienia postulatów związku w toku dalszych prac rządowych i parlamentarnych.

Za stronę związkową:  
Przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki  
NSZZ "Solidarność"  
/-/ Janusz Sobieszczański

---

---

Za stronę rządową:  
Szef Gabinetu Politycznego  
Wiceprezesa Rady Ministrów Longina Komołowskiego  
/-/ Michał Boni

## **KRAJOWA SEKCJA NAUKI NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"**

**ul. Waryńskiego 12, A 221, 00-631 WARSZAWA**

### **K O M U N I K A T**

**ze spotkania przedstawicieli Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność"**

**w Ministerstwie Środowiska**

**z dnia 5 kwietnia 2001 roku**

W związku z planowaną restrukturyzacją jednostek badawczo-rozwojowych w świetle nowelizacji ustawy o jednostkach badawczo – rozwojowych z inicjatywy Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność" w dniu 5 kwietnia 2001 roku odbyło się spotkanie przedstawicieli Związku w Ministerstwie Środowiska w celu omówienia zagrożeń związanych z dalszą działalnością jednostek podległych temu resortowi.

W spotkaniu uczestniczyli:

Janusz Radziejowski – Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska  
Krzysztof Kudła – Doradca Ministra  
Janusz Sobieszczęński – Przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki  
Jerzy Dudek – V-ce Przewodniczący ds. Jednostek Badawczo-Rozwojowych  
Mieczysława Giercuskiewicz – Bajtlik - Instytut Ochrony Środowiska  
Wojciech Pawelec – Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej

Omówiono następujące zagadnienia:

1. Przekształcenia jednostek naukowych podlegających resortowi (PIB)
2. Finansowania jednostek
3. Współpraca Ministerstwa Środowiska z Komitetem Badań Naukowych
4. Projekt "Zasad ogólnych" i "Zasad ramowych" oceny parametrycznej jednostek naukowych"
5. Sprawy różne w tym interwencyjne

Na wstępie Minister Janusz Radziejowski omówił sytuację jednostek działających w obszarze Resortu Środowiska.

Resort stoi na stanowisku, że wszystkie 5 instytutów podległych powinno pełnić rolę Państwowych Instytutów Badawczych. Rozważa się możliwość połączenia Instytutu Ochrony Środowiska z Instytutem Ekologii Terenów Przemysłowych. W IETU panował niepokój związany z zagrożeniami powodowanymi propozycją prywatyzacji.

Resort nie ma żadnego wpływu na finansowanie jednostek przez Komitet Badań Naukowych, natomiast wspomaga swoje instytuty ze środków własnych i poprzez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska zlecając ekspertyzy i inne specjalistyczne prace np. monitoring leśny. Kwoty przeznaczane na ten cel wynoszą kilkanaście milionów rocznie, wyłączając Państwowy Instytut Geologiczny, który większą kwotę otrzymał w zeszłym roku. Należy jednak podkreślić, że NFOS nie finansuje prac badawczych.

W odniesieniu do trudności w pozyskiwaniu zleceń na podstawie przetargów organizowanych na podstawie ustawy o zamówieniach publicznych, która praktycznie nie daje szans na uzyskanie zleceń przez instytuty, Resort często z powdzeniem występuje o zwolnienia z organizacji przetargu na niektóre nietypowe, specjalistyczne prace wspomagając w ten sposób działalność podległych jednostek.

Odnosząc się do dokumentu KBN w sprawie restrukturyzacji jednostek badawczo – rozwojowych min. J.Radziejowski zaznaczył, że propozycje restrukturyzacyjne powinny być uzgadniane z resortem.

W stosunku do Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej według ministra Komitet Badań Naukowych nie wniknął w specyfikę zadań tego Instytutu.

Na zapytanie Jerzego Dudka czy w Międzyresortowym Zespole powołanym przez Premiera uczestniczy przedstawiciel Resortu Środowiska minister odpowiedział, że nikt nie został do tego zespołu powołany. Umowy na projekty zamawiane nie są podpisywane ponieważ KBN chce aby prace dla resortu były finansowane przez NFOS.

Przewodniczący KSN - Janusz Sobieszczęński zwrócił uwagę na to, że resort powinien popierać programy zamawiane, zwrócił uwagę na celowość sformułowania odmiennych zasad kategoryzacji dla placówek zajmujących się badaniami stosowanymi i pracami rozwojowymi. Poinformował o wystąpieniach w sprawie IMGW, wskazał na niewłaściwość obcinania dotacji na działalność statutową z roku na rok o 50 %. Zaproponował, aby Resort ponownie wystąpił do KBN-u o weryfikację oceny IMGW.

Przewodniczący Komisji Zakładowej IMGW Wojciech Pawelec omówił sytuację Instytutu i przedstawił problemy wynikające ze zmniejszania finansowania instytutu przez KBN oraz brak podwyżek w ciągu ostatnich trzech lat.

Na zakończenie spotkania Przewodniczący KSN - Janusz Sobieszczęński zaproponował, aby następne spotkanie przedstawicieli Krajowej Sekcji Nauki odbyło się w obecności Ministra Antoniego Tokarczuka i dotyczyło sformułowanego przez Ministerstwo programu powołania PIB-ów z instytutów resortowych z podaniem

- harmonogramu działań;
- procedury legislacyjnej;
- konkretnego programu restrukturyzacyjnego instytutów celem przedstawienia w KBN.

Minister J. Radziejowski zobowiązał się do spotkania z Ministrem Nauki w sprawie IMGW w ciągu dwóch tygodni oraz obiecał poparcie proponowanych przez KSN postulatów dotyczących zmian zasad oceny parametrycznej opracowanej przez KBN.

Wice przewodniczący KSN NSZZ "Solidarność"  
ds. Jednostek Badawczo-Rozwojowych  
/-/ Jerzy Dudek

Warszawa, dnia 27.04.2001r.

Dyrektorzy  
Jednostek organizacyjnych PAN  
według rozdzielnika

Uprzejmie informuję, że w dniu 26 kwietnia 2001 roku Minister Pracy i Polityki Społecznej podpisał rozporządzenie zmieniające rozporządzenie w sprawie zasad wynagradzania pracowników placówek naukowych, pomocniczych placówek naukowych i innych jednostek organizacyjnych Polskiej Akademii Nauk.

**Rozporządzenie wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia i ma zastosowanie do wynagrodzeń należnych od dnia 1 stycznia 2001 r.**

Przesyłając w załączeniu skierowane do opublikowania w Dzienniku Ustaw rozporządzenie, pragnę przypomnieć o obowiązku stosowania przepisów dotyczących najniższego wynagrodzenia oraz, że zmianę wynagrodzeń należy przeprowadzić w porozumieniu z organizacjami związkowymi działającymi na terenie jednostki organizacyjnej PAN.

PREZES  
wz. Wiceprezes  
/-/ Prof. Jerzy Kołodziejczak

\*\*\*

ROZPORZĄDZENIE  
MINISTRA PRACY I POLITYKI SPOŁECZNEJ  
z dnia 26 kwietnia 2001 r.

zmieniające rozporządzenie w sprawie zasad wynagradzania pracowników placówek naukowych, pomocniczych placówek naukowych i innych jednostek organizacyjnych Polskiej Akademii Nauk

Na podstawie art. 86 ust. 1 ustawy z dnia 25 kwietnia 1997 r. o Polskiej Akademii Nauk (Dz.U. Nr 75 poz.469 i Nr 141 poz. 943 oraz z 1999 r. Nr 49, poz. 484) zarządza się, co następuje:

## § 1.

W rozporządzeniu Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 13 października 1997 r. w sprawie zasad wynagradzania pracowników placówek naukowych, pomocniczych placówek naukowych i innych jednostek organizacyjnych Polskiej Akademii Nauk (Dz.U.Nr 128, poz. 838 z 1998 r. Nr 65, poz. 426, z 1999 r. Nr 56, poz. 595 oraz z 2000 r. Nr 38, poz. 429) załączniki nr 1 – 5 do rozporządzenia otrzymują brzmienie określone w załącznikach nr 1 – 5 do niniejszego rozporządzenia.

## §2.

Przepisy rozporządzenia mają zastosowanie do wynagrodzeń należnych od dnia 1 stycznia 2001 r.

## §3.

Rozporządzenie wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

MINISTER  
PRACY I POLITYKI SPOŁECZNEJ  
/-/ Longin Komołowski

*Załączniki do Rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 26 kwietnia 2001 r.*

Tabela miesięcznych stawek wynagrodzenia zasadniczego pracowników naukowych

Stanowisko	Miesięczna stawka wynagrodzenia zasadniczego w złotych	
	minimalna	maksymalna
1.Profesor	2325	4590
2.Docent	1945	3830
3.Adiunkt	1575	3060
4.Asystent	1260	2230

Tabela miesięcznych stawek wynagrodzenia zasadniczego bibliotekarzy dyplomowanych i dyplomowanych pracowników dokumentacji i informacji naukowej

Stanowisko	Miesięczna stawka wynagrodzenia zasadniczego w złotych	
	minimalna	maksymalna
1. Starszy kustosz dyplomowany, starszy dokumentalista dyplomowany	1580	3050
2. Kustosz dyplomowany, dokumentalista dyplomowany	1430	2760
3. Adiunkt biblioteczny, adiunkt dokumentacji i informacji naukowej	1430	2140
4. Asystent biblioteczny, asystent dokumentacji i informacji naukowej	1135	1840

Tabela miesięcznych stawek wynagrodzenia zasadniczego pracowników, o których mowa w § 2 pkt. 3 rozporządzenia

Kategoria Zaszeregowania	Miesięczna stawka wynagrodzenia zasadniczego w złotych	
	minimalna	maksymalna
I	680	790
II	685	800
III	690	820
IV	705	850
V	720	890
VI	735	950
VII	750	1030
VIII	765	1110
IX	780	1210
X	800	1320
XI	820	1440
XII	840	1560
XIII	860	1680
XIV	885	1820
XV	910	1970
XVI	945	2130
XVII	1000	2300
XVIII	1080	2480
XIX	1160	2680
XX	1290	2880

Tabela miesięcznych stawek wynagrodzenia zasadniczego  
pracowników działalności podstawowej zatrudnionych  
w bibliotekach, archiwum, muzeum ziemi

Kategoria Zaszeregowania	Miesięczna stawka wynagrodzenia zasadniczego w złotych	
	minimalna	maksymalna
V	680	1050
VI	705	1090
VII	735	1140
VIII	765	1240
IX	795	1350
X	830	1460
XI	885	1570
XII	950	1680
XIII	1030	1800
XIV	1115	1920
XV	1205	2040
XVI	1300	2170
XVII	1395	2310
XVIII	1500	2460

Tabela godzinowych stawek wynagrodzenia zasadniczego  
pracowników zatrudnionych na stanowiskach robotniczych i  
pracowników zatrudnionych przy pilnowaniu

Kategoria zaszeregowania	Stawka wynagrodzenia zasadniczego w złotych/godzinę	
	minimalna	maksymalna
I	3,20	5,50
II	3,30	5,70
III	3,40	6,00
IV	3,50	6,30
V	3,60	6,60
VI	3,70	7,00
VII	3,80	7,50
VIII	3,90	8,00
IX	4,20	8,60
X	4,50	9,20
XI	4,90	9,80

## **OŚWIADCZENIE**

### **Rady Głównej Jednostek Badawczo-Rozwojowych**

W dniu 19.04.br. odbyło się posiedzenie Rady Głównej Jednostek Badawczo-Rozwojowych, na którym omówiono całokształt zagadnień związanych z działalnością JBR, dokonano oceny sytuacji w zakresie badań szczególnie związanych z gospodarką i postanowiono przedstawić stanowisko Rady Głównej JBR w postaci niniejszego oświadczenia.

Jednostki Badawczo-Rozwojowe w naszym kraju ukierunkowane są na prowadzenie badań stosowanych w powiązaniu z rozwojem gospodarki i społeczeństwa.

Jednostki Badawczo-Rozwojowe działają w obszarze: technologii i techniki, służb publicznych, służby zdrowia, rolnictwa i żywności, ochrony środowiska, obronności kraju.

JBR obejmują łącznie 230 jednostek, w tym 150 instytutów i 80 ośrodków badawczo-rozwojowych. Opracowania JBR w 85% stanowią podstawę wdrożeń w naszym kraju i w większości cechuje je przydatność i efektywność.

Stwierdzamy, że czynniki rządowe i decyzyjne w naszym kraju powinny zwrócić szczególną uwagę na następujące problemy.

1. Istnieje pilna potrzeba określenia strategii i kierunków badań naukowych w powiązaniu z kierunkami rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Aktualny stan cechuje zbyt mała ilość programów badawczych ukierunkowanych na rozwiązywanie węzłowych zagadnień gospodarczo-społecznego rozwoju kraju, natomiast przeważa finansowanie badań rozproszonych (zdecydowana większość środków budżetowych kierowana jest na działalność statutową, badania własne szkół wyższych i indywidualne granty).

2. Rząd podjął w pełni trafną decyzję o udziale naszego kraju w V Programie Ramowym Unii Europejskiej. Podobną decyzję powinien podjąć w zakresie udziału naszego kraju w VI Programie Ramowym. Przygotowanie naszych jednostek naukowych do udziału w V i następnym VI Programie Ramowym powinno być jednak o wiele lepsze niż dotychczas.

W szczególności konieczne jest przygotowanie projektów badawczych w ramach programu współdziałania Komitetu Badań Naukowych z ministerstwami szczególnie Ministerstwem Gospodarki, programu współdziałania jednostek naukowych z jednostkami gospodarczymi i Małymi i Średnimi Przedsiębiorstwami.

Należy podkreślić, że projekty realizowane w programach ramowych Unii Europejskiej to są w istocie projekty celowe, ukierunkowane na rozwiązywanie problemów Unii, szczególnie poprawy konkurencyjności Unii w skali globalnej.

Należy także podkreślić potrzebę lepszego przedstawicielstwa naszych jednostek naukowych w Brukseli.

3. Uważamy za bardzo ważną potrzebę integracji jednostek naukowych 3 pionów nauki: PAN, szkolnictwa wyższego i JBR w realizacji celów rozwojowych gospodarki i państwa, powiązanie badań poznawczych i badań stosowanych.

Tymczasem występuje tendencja do osłabienia pozycji JBR, a więc tych jednostek, które właśnie są ukierunkowane na realizację badań stosowanych, przydatnych dla gospodarki i państwa.

Występuje tu wyraźna rozbieżność pomiędzy deklarowaną polityką proinnowacyjną KBN a jej realizacją np. brak preferencji w postaci środków na projekty celowe w dziedzinach proinnowacyjnych i w dziedzinach w których restrukturyzacja technologiczna wymaga wsparcia naukowego.

4. Kryterium podstawowym oceny jednostek naukowych powinna być innowacyjność i efektywność badań, natomiast wprowadzony system oceny jednostek naukowych preferuje osiągnięcia sformalizowane, w małym stopniu zachęcając do uzyskiwania znaczących osiągnięć naukowych i aplikacyjnych.

Wyrażamy przekonanie, że poszczególne Zespoły KBN racjonalnie oceniają pozycję i osiągnięcia poszczególnych jednostek naukowych, właściwie klasyfikując jednostki do odpowiednich kategorii.

5. Komitet Badań Naukowych odegrał podstawową, pozytywną rolę w zachowaniu potencjału badawczego naszego kraju w okresie ostatnich 10 lat, jednak wykorzystanie tego potencjału jest niepełne i nie odpowiada potrzebom państwa.

Do ważnych zadań KBN należy określenie właściwych proporcji badań finansowanych z budżetu. W większości krajów wysokorozwiniętych przeważają badania prowadzące do aplikacji szczególnie w zakresie gospodarki i poprawy życia obywateli i takie cele ujęte są jako podstawowe w strategii rozwoju Polska 2025. U nas faktycznie występuje tendencja do niższego finansowania badań stosowanych. Tendencja ta może się zwiększyć w sytuacji samodzielności Zespołów w dysponowaniu środkami, kierowanymi w większym stopniu na projekty indywidualne - granty, a w mniejszym stopniu na projekty celowe i celowe zamawiane, mające na celu potrzeby gospodarki i państwa i cechujące się efektywnością ekonomiczną wdrożeń. Ponadto ma miejsce wydłużony okres rozpatrywania wniosków, co dla partnerów gospodarczych jest nie do przyjęcia.

6. Celowym jest podjęcie takich działań, na które Rada Główna zwracała niejednokrotnie uwagę:

- Wprowadzenie systemowych rozwiązań prowadzących do zdecydowanego wzrostu finansowania badań ze środków

pozabudżetowych, co wymagałoby współdziałania z Ministerstwem Finansów, Ministerstwem Skarbu i innymi ministerstwami,

- Rozwinięcie współdziałania z przedsiębiorstwami o przeważającym udziale kapitału zagranicznego oraz MSP. Są to dwa obszary gospodarki, z którymi współpraca jednostek naukowych jest zbyt mała. Oba te obszary wymagają odrębnych programów współpracy, które należałoby opracować.

7. Konieczne jest opracowanie i wprowadzenie kompleksowego programu polskiej innowacyjności, obejmującego takie elementy jak: program badań innowacyjnych (venture capital, rola banków), sieć parków technologicznych i centrów transferu innowacji, finansowanie badań dla MSP i inne.

Takie programy innowacyjności zostały z powodzeniem wprowadzone w innych krajach przykładowo takich jak Holandia, Hiszpania, Dania.

W opracowaniu i realizacji programu polskiej innowacyjności agendy rządowej i ministerstwa oraz Komitet Badań Naukowych mają do spełnienia bardzo ważną rolę, określając potrzebne działania i zadania. Jednostki badawczo-rozwojowe są gotowe w pełni współdziałać w opracowaniu i realizacji takiego programu.

8. Przekształcenia JBR, podobnie jak i jednostek naukowych innych pionów nauki uważamy za w pełni celowe.

Przekształcenia powinny powodować zwiększenie nowoczesności, innowacyjności i efektywności działania jednostek badawczych, umocnienie ich potencjału dla osiągnięcia konkurencyjności w stosunku do ośrodków badawczych zagranicznych, także na rynku krajowym.

Podstawowym kierunkiem zmian powinna być restrukturyzacja wewnętrzna, zwiększająca efektywność badawczą jednostki. Nowelizacja ustawy o JBR stworzyła podstawy do przekształceń JBR w kierunku Państwowych Instytutów Badawczych i spółek. Część JBR powinna przejść do struktur organizacyjnych przedsiębiorstw i ugrupowań przemysłowych polskich i z udziałem firm zagranicznych. Popieramy przekształcenia JBR w drodze łączenia dla uzyskania synergii działania połączonych jednostek. Właściwym kierunkiem przekształceń jest tworzenie sieci i konsorcjów jednostek naukowych na wzór dużych organizacji badawczych, odgrywających dominującą rolę w Europie takich jak TNO-Holandia czy Fraunhofer-Niemcy, które zatrudniają kilka tysięcy pracowników i posiadają budżet roczny na poziomie budżetu KBN. Ta droga przekształceń dotychczas nie została podjęta.

Uważamy, że rola i zadania jednostek badawczo-rozwojowych, znaczenie badań stosowanych wymagają oceny z perspektywy wejścia naszego kraju do Unii Europejskiej z wynikającymi z tego uwarunkowaniami i konsekwencjami. Narastająca w Europie i świecie globalizacja gospodarczo-finansowa, coraz silniejsze międzynarodowe koncerny i holdingi, ogromne środki kierowane na badania naukowe np. w ramach V Programu Ramowego w wysokości 15MM Euro, narastające powiązania badań poznawczych z badaniami stosowanymi stwarzają pilną potrzebę określenia polskiej strategii, polityki i programów rozwoju badań naukowych na następną dekadę.

Oświadczenie nasze wskazuje na potrzebę realizacji określonych działań, które mają istotne znaczenie dla pełnego wykorzystania potencjału badawczego naszego kraju.

Jesteśmy bowiem w pełni przekonani o tym, że rozwój i perspektywy naszego kraju wiążą się nieodłącznie z rolą nauki i badań, natomiast spożytkowanie możliwości nauki i badań wiąże się i wynika z polityki rozwoju społeczno-gospodarczego w powiązaniu z polityką naukową.

**Członkowie Rady Głównej:** dr inż. S. Achmatowicz, doc. dr inż. B. Baranowski, mgr inż. J. Barcentewicz, prof. dr hab. J. Bujko, prof. dr hab. A. Czachor, doc. dr A. Dobrowolski, dr inż. R. Janikowski, dr inż. Z. Kobierski, prof. dr inż. K. Mielec, prof. dr hab. W. Piekoszewski, doc. dr hab. J. Pilch, prof. dr hab. L. Rafalski, mgr inż. M. Roth, prof. dr hab. M. Różycki, doc. dr hab. L. Rutkowska-Sak, doc. dr B. Skowroński, dr inż. P. Stanisławczyk, doc. dr M. Starzak, dr B. Tomaszek, doc. dr J. Tybulczuk, prof. dr inż. E. Urbanik, mgr inż. A. Urbanowski, dr inż. T. Wagner-Staszewska, dr inż. E. Weiss, prof. dr hab. W. Wieniawski, doc. dr S. Wierzbicki, prof. dr hab. R. Zapaśnik.

**Prezydium Rady Głównej:** *Przewodniczący:* prof. dr inż. Z. Śmieszek, *V. przewodniczący* prof. dr hab. D. Koradecka, prof. dr hab. J. Wnuk, *Sekretarz:* doc. dr M. Daszkiewicz.

W imieniu Rady Głównej:  
Przewodniczący  
-/ Prof. dr inż. Z. Śmieszek

**Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność"**

**Uniwersytetu Łódzkiego**

ul. Lindleya 1/3, 90-131 ŁÓDŹ

Łódź, dnia 08.05.2001 roku

**Pan Kazimierz Ujazdowski**

**Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego**

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" Uniwersytetu Łódzkiego zwraca się do Pana Ministra, jako do urzędowego obrońcy naszego dziedzictwa narodowego, o pilną interwencję u Ministra Edukacji Narodowej w związku z opublikowaniem przez MEN oficjalnego dokumentu, zwanego *SYLLABUSEM z języka polskiego*, zawierającego wymagania przyszłej matury od 2002 r. *SYLLABUS*, oprócz informacji o formie nowej matury, przynosi informację o tzw. Podstawie programowej, będącej wspólnym rdzeniem wiedzy obowiązującej na poziomie podstawowym i zaawansowanym.

W czasie swojej niedawnej wizyty sekretarz Generalny Unii Europejskiej Romano Prodi zadeklarował, że Europa chce nas widzieć w swoim gronie jako Polaków, z ich tradycją narodową i poczuciem własnej, a nie tylko ogólnoeuropejskiej czy uniwersalnej tożsamości. Nie ma więc zewnętrznej presji, by z naszej tradycji i tożsamości zrezygnować, do czego zdaje się zmierzać - chyba nadgorliwie - przedstawiony w *SYLLABUSIE* program nauczania przedmiotu szkolnego, zwanego "Język polski", a obejmującego nie tylko umiejętności językowe, ale w najpoważniejszym stopniu kształtującego kulturowo przyszłego polskiego reprezentanta klasy średniej.

Nasz najwyższy niepokój i zdecydowany protest budzi lista obowiązkowych lektur, czyli kanon obowiązujący przyszłego polskiego inteligenta.

**W naszej opinii zaprezentowany kanon lektur (identyczny dla poziomu podstawowego i zaawansowanego) jest świadectwem ideologicznej próby zerwania więzi symbolicznej, łączącej wiele pokoleń Polaków i stanowiącej podstawę naszej tożsamości.**

Pomija on mianowicie znaczną część twórczości Kochanowskiego - fraszki, *Odprawę posłów greckich* - czyli literacką, renesansową i aktualną jednocześnie refleksję nad problemami stosunku elit politycznych do dobra publicznego i prywatnego, mechanizmów działania parlamentu, demagogii i moralności w polityce. Ogranicza znacznie barok sarmacki (*a jest to przecież nasze oryginalne dziedzictwo kulturowe*). Pozostaje ta amputacja w logicznym związku z eliminacją twórczości historycznej Henryka Sienkiewicza. Kanon wyklucza literackie świadectwa troski o dobro państwa, jakimi są np. *Powrót posła Niemcewicza* czy działalność teatralna Wojciecha Bogusławskiego. Pomija sentymentalizm - a więc nie tylko sentymentalny model miłości, ale także radość z 3 Maja, lament nad utratą ojczyzny, czy wrosłe w tkankę naszego języka utwory religijne Franciszka Karpińskiego. Nie ma nawet obowiązku omówienia *Mazurka Dąbrowskiego* - natchnienia wolnościowego Słowaków, Czechów, Chorwatów, Serbów czy Ukraińców, którego słowa lub melodia są do dziś obecne w niektórych hymnach narodowych. Z kanonu romantycznego znikł Zygmunt Krasiński, jedyny przedstawiciel myśli konserwatywnej, przenikliwy wizjoner polityczny i jego *Nie-boska komedia*.

Ze szczególną pasją cenzorską potraktowano II połowę w. XIX. Jediną obowiązującą powieścią pozostała *Lalka*, zaś nowelistykę zredukowano do czterech opowiadań. Na niełaskę specjalną zasłużył pierwszy pol-



ski laureat nagrody Nobla w dziedzinie literatury, Henryk Sienkiewicz. W nowym kanonie, mimo przeminięcia okresu urzędowej niechęci do chrześcijaństwa, nie znajdujemy *Quo vadis?*, książki, która - jeśli ją mądrze omówić - budzi refleksję nad kulturą w fazie kryzysu, pustki metafizycznej, jałowego użycia. A jest ona według naszej wiedzy lekturą szkolną na Węgrzech, w Hiszpanii i paru innych krajach. Nie ma też miejsca na choćby część *Trylogii*, a więc na coś, bez czego trudno nawet wyobrazić sobie specyficzny humor językowy, do którego nawiązuje wielu późniejszych pisarzy - choćby tak odległych jak Stanisław Lem czy Andrzej Sapkowski. Przytoczmy tu jedną tylko - felietonową - wypowiedź prof. Jarosława Krawczyka, redaktora naczelnego czasopisma historycznego *Mówią Wieki*: "A to właśnie oni (*Henryk Sienkiewicz i Paweł Jasienica*) zafundowali mi - za pachołących jeszcze czasów - szeroki i barwny obraz polskości, który zostanie już ze mną do końca".

Oparta na opublikowanym dokumencie, znana członkom Komisji szkolna praktyka dydaktyczna dowodzi, że ideolodzy, konstruujący podstawę programową nie chybili celu - w liceum ogólnokształcącym nie ma więc np. mowy o roli historyzmu II połowy XIX wieku jako prądu estetycznego i - w specyficznej polskiej sytuacji - jako spoiwa pomagającego Polakom zachować tożsamość. Nie ma lektur sienkiewiczowskich - nie ma więc powodu do wspomnienia o kontekście innych sztuk, a więc np. o Matejce. Nieco tylko lepiej potraktowano drugiego naszego laureata nagrody Nobla, Władysława Stanisława Reymonta, zobowiązując do lektury zaledwie pierwszego tomu *Chłopów*.

W dwudziestoleciu międzywojennym nie ma Witkacego - jego prowokacji estetycznych i filozoficznej przenikliwości w refleksji nad perspektywami rozwoju cywilizacji. Nie ma też Brunona Schulza, pisarza znanego przecież szeroko w świecie. Spośród literatów II połowy XX wieku nie wspomina się ani słowem np. o Stanisławie Lemie i jego filozoficznej i niezwykle atrakcyjnej literacko fantastyce. A jest to przecież pisarz znany i głęboko poważany w całym świecie ludzi czytających. Należałoby się też spodziewać włączenia do lektur twórczości literackiej lub eseistycznej powojennych emigrantów.

**Ten pobieżny przegląd obowiązującego już przyszłorocznych maturzystów kanonu czytelniczego dowodzi, że jego autorzy (w SYLLABUSIE anonimowi) postanowili zwolnić przyszłego polskiego inteligenta od wiedzy o tym, iż jego antenaci dokonywali literackiej refleksji nad samymi sobą, nad obowiązkami obywatelskimi i rozważali perspektywy cywilizacji. Czy zatem program ten ma od podobnej refleksji zwolnić młodego Polaka ?** Paradoksalnie zgadza się to z właściwym sensem słowa SYLLABUS (czy nazywanie tym słowem, nie odnotowywanym przez słowniki języka polskiego, oficjalnego dokumentu MEN nie gwałci ustawy o ochronie języka polskiego?). Słowo to bowiem, jak wyjaśniają filolodzy klasyczni, oznacza indeks wykluczeń wykaz herezji.

Ponieważ forsującemu pośpiesznie reformę (*bez prawdziwej publicznej dyskusji*) Ministerstwu Edukacji Narodowej nasz narodowy kod kulturowy może być obojętny, zwracamy się do Pana Ministra, jako do osoby urzędowo zobowiązanej do jego obrony. Największe nasze zażenowanie i zdumienie budzi fakt, że podobnej amputacji dokonuje nasz rząd, prezentujący publicznie wizerunek umiarkowanie konserwatywnego obrońcy wartości. Z żalem musimy bowiem stwierdzić, że podobnego spustoszenia nie śmiały - wyjąwszy ponure czasy stalinowskie - dotąd dokonać nawet rządy komunistyczne.

Przewodniczący  
Komisji Zakładowej  
NSZZ "Solidarność"  
/-/ Bogusław Samulczyk

## Feudalne stosunki w nauce polskiej

Zamieszczamy poniżej przedruk artykułu Marcina Szweda "Stosunki feudalne", który ukazał się w tygodniku "WPROST" z 8 kwietnia 2001 r. Poprzedzamy go komentarzem redakcyjnym.

W artykule "Stosunki feudalne" Marcin Szwed, doktorant Instytutu Weizmana w Izraelu, ostro formułuje opinie własne, oraz kilku innych doktorantów, krytycznie oceniając stosunki panujące w polskich uczelniach i placówkach naukowych. Dotyczy to w szczególności zatrudniania i kształcenia młodych pracowników naukowych. Trzeba przyznać, że problem poruszony w artykule jest dla przyszłości polskiej nauki i edukacji szczególnie ważny, bo przy obecnych brakach kadrowych (rzeczywistych, a nie ocenianych według liczby obsadzonych etatów) każdy młody, zdolny i dobrze wykształcony pracownik jest dla nas bezcennym nabytkiem. Niestety nie od dzisiaj wiadomo, że studia doktoranckie, które powinny być źródłem kadr naukowych, są traktowane albo jako przechowalnia dla tych mniej zdolnych i nie mogących znaleźć sobie lepszego zajęcia, albo też, dla szczególnie uzdolnionych, jako przygotowanie do objęcia dobrej posady, umożliwiającej realizację ambitnych planów życiowych, ale niestety nie w Polsce lecz za granicą. Tak więc wysyłając za granicę najlepiej wykształconych u nas specjalistów dotujemy inne kraje, na ogół znacznie od nas bogatsze.

Każdy, kto interesuje się sytuacją w wyższych uczelniach i placówkach naukowych, zdaje sobie sprawę ze szkód, które powoduje przedłużanie się takiego stanu. Nie da się tego naprawić bez zasadniczych zmian systemowych. Wiadomo przecież nie od dziś, że jest konieczna radykalna reforma przestarzałego, nie pasującego do aktualnej sytuacji, prawa. A jednak nie zrobiono w tej sprawie dotychczas nic, gdyż kolejnemu ministrowi odpowiedzialnemu za edukację opadają bezradnie ręce – opór materii jest zbyt wielki, nie daje się go pokonać. A więc poczekamy, aż wreszcie obecny system sam się zawali?

Że opór materii (cytując ministrów) jest, to widać gołym okiem. Skąd się bierze? O tym właśnie mówi artykuł M. Szweda. Każda zmiana, która mogłaby dopuścić do głosu (i do szybkiej kariery naukowej) młodych, zdolnych i ambitnych zagraża tym, którzy zajmują sporą część znaczących pozycji w nauce, mając do tego wątpliwe kwalifikacje. Ci ostatni są owocem prowadzonej przez pół wieku negatywnej selekcji do zawodu nauczycielskiego na wszystkich szczeblach – od szkoły podstawowej do uniwersytetu. To tam znajdowali zatrudnienie ci bierni, mierni (i to bardzo), ale wierni. I tkwią tam nadal reprodukując się przez dobór młodszych współpracowników nie lepszych od siebie – bo tak jest

bezpieczniej. To im, a nie rzeczywistym autorytetom naukowym, potrzebny jest stopień naukowy doktora habilitowanego i tytuł naukowy profesora, które dla nich specjalnie stworzyła PRL. Nie tylko dlatego, że szyld taki brzmi pięknie, ale dlatego, że chroni przed niepożądaną konkurencją osób o wysokich wprawdzie kwalifikacjach, ale nie mogących się takim szyldem wylegitymować.

Wiemy, że prace nad reformą prawa o szkolnictwie wyższym zaczęły się z inicjatywy Rady Głównej jeszcze za poprzedniej kadencji parlamentarnej. Specjalny zespół opracował wizję nowego prawa o szkolnictwie wyższym, którą wprawdzie obecnie oceniamy jako konserwatywną, ale która świadczyła o twórczym niepokoju drążącym już wtedy środowiska akademickie. Dzieło próbowano kontynuować w Ministerstwie Edukacji Narodowej za obecnej kadencji, początkowo nawet z pewnym rozmachem, niestety jak dotychczas bez rezultatu – góra nie urodziła nawet myszy. Pozostał na placu poselski projekt ustawy "Prawo o szkolnictwie wyższym", projekt radykalny, rozwiązujący najważniejsze problemy, który powstał dzięki inicjatywie KSN i pracy wielu naszych kolegów. Czeka on już długo na swoją kolej w parlamencie, jednak czasu ubywa, a ochoty posłów do zajęcia się tą sprawą nie widać.

Czy zatem w toku następnej kadencji parlamentarnej będziemy zaczynać od nowa prace nad tak pilnie potrzebną ustawą? Chyba tak właśnie będzie. Ale czy uda się nam przerwać wreszcie ten chocholi taniec wokół nowego prawa? Mimo dotychczasowych złych doświadczeń wiele wskazuje, że jednak tak. Opór materii powinien z upływem czasu maleć, gdyż potrzeba zmian staje się coraz bardziej oczywista. Sprzyjać temu będzie zbliżanie się Polski do Europy Zachodniej. Na tle uniwersytetów zachodnich koślawość naszego obecnego systemu szkolnictwa wyższego staje się szczególnie wyraźna. Trzeba także zadbać o to, żeby dotychczasowi przeciwnicy zmian mogli upewnić się, że nowe przepisy nie pozbawią ich nabytych tytułów i związanych z nimi uprawnień. Niech cieszą się nimi nadal, a w zamian niech nie przeszkadzają w reformowaniu tego, co prędzej czy później zreformować trzeba. Ale przede wszystkim trzeba odwołać się do tej grupy młodych pracowników nauki i doktorantów, którzy domagają się zmian, bo są nimi zainteresowani, bo chcą uzyskać nowe, korzystniejsze warunki pracy i rozwoju naukowego. Jest to grupa rosnąca z roku na rok, w miarę jak rozrastają się studia doktoranckie, a ich głos będzie się liczył coraz bardziej. Powinniśmy do nich dotrzeć z naszymi projektami reform. Z pewnością znajdziemy wspólny język, przynajmniej w sprawach zasadniczych.

(Red.)

\*\*\*

PRZEDRUK z WPROST z dnia 8.IV.2001 r.

Marcin Szwed\*)

### STOSUNKI FEUDALNE

#### • - Nepotyzm w nauce

Jak wyglądają konkursy na stanowiska asystentów i adiunktów? Nie znam ani jednego, który zostałby przeprowadzony uczciwie - zawsze odbywa się to po znajomości albo po linii najmniejszego oporu - twierdzi dr Mateusz C. Jeszcze w trakcie pisania doktoratu dokonał odkrycia, które trafiło do podręczników. Znalazł jeden z pierwszych dowodów na to, że ewolucja działa już w obrębie kilku pokoleń. Przełożony jednak, zamiast zaoferować mu pracę, dał etat

potulnemu, choć niezbyt zdolnemu kontrkandydatowi.

W naszej nauce nie ma zdrowych zasad zatrudnienia ludzi, dlatego dużo jest w niej nepotyzmu - mówi Krzysztof, dziś programista w USA. Na przykład mój promotor pracy magisterskiej przyjął na doktorantkę córkę innego znanego naukowca, mimo że byłem pierwszą osobą w instytucie, która nauczyła się programować. Samodzielnie zacząłem tworzyć komputerowe symulacje procesów ekolo-

gicznych - absolutna nowość w Polsce. Miałem piątkę z pracy, średnią ze studiów 5,0. Ale odmówiono mi, dając do zrozumienia, że jestem debilem - wspomina Krzysztof.- To, czy ktoś się nadaje, czy nie, można dość łatwo wykazać na odpowiednio skonstruowanym egzaminie - dodaje Krzysztof. W USA na przykład procedura rekrutacji zarówno w wypadku doktoratu, jak i profesury jest niezależna od procesu dogadywania się kandydata z przyszłym zwierzchnikiem. Jeśli student nie spełni warunków wstępnych (co ocenia niezależna komisja), promotor nie zdoła go przepchnąć.

- **Kto głupszy, ten lepszy**

W Polsce obok dobrych placówek naukowych są też takie, które od lat tkwią w bagnie marazmu i frustracji. W tego typu miejscach ludzie chcący i umiejący coś robić są niewygodni. Swoim istnieniem udowadniają bowiem, że własnej bezczynności nie można do końca wytłumaczyć niską pensją.- Nie zostałam na uczelni, bo dziedziną, która mnie interesuje, na uniwersytecie zajmuje się jeden liczący się naukowiec. Znany, pisze książki. Wszyscy jednak wiedzą, że profesor dobiera doktorantów według klucza: kto głupszy, ten lepszy - mówi Ruta, socjolog.- Dba przede wszystkim o to, żeby żadna wschodząca gwiazda nie zacięła jego przygasającej sławy.

“W moim instytucie liczą się wyłącznie znajomości. Normalnym zjawiskiem jest to, że synek profesora robi doktorat, korzystając z pomocy naukowców sprowadzanych przez rodziciela na konsultacje. Potem wygrywa konkurs na stanowisko. Młodzi gniewni tracą pozycje, bo są niewygodni. Za to pokorni mają szansę na wydłużanie terminów habilitacji, doktoratów etc.” -napisał ukrywający się pod inicjałami T.F. uczestnik forum internetowego o nauce w Polsce. Typowe studia doktoranckie trwają dziś nie przepisowe cztery, ale pięć, siedem lat. Wielu jest też 40-letnich doktorów bez habilitacji.

Czy nasi młodzi naukowcy to ludzie wybitni, gotowi w imię pasji i umiłowania wiedzy na głodową poniewierkę? Niestety, na pisanie doktoratu wcale nie decydują się najzdolniejsi. Swoją przyszłość z nauką wiążą często ludzie nie mający lepszego pomysłu na życie. Nie są to osoby dokonujące wyboru między byciem bogatym japiszonem a idealistycznym desperado, ale między 700 zł stypendium doktoranckiego a bezrobociem.

Doktoranci to wyśmienity interes. Uczelnie na każdego otrzymuje z ministerstwa pieniądze, tymczasem stypendia przyznaje tylko niektórym (w roku akademickim 1998/1999 spośród 1374 doktorantów UJ zaledwie jedna trzecia pobierała stypendium). Młodzi naukowcy to tania siła robocza. Nie przysługują im ani prawa pracownika, ani niektóre przywileje studenta. Tak jak pracownicy prowadzą badania naukowe i zajęcia, ale ponieważ nie są pracownikami, nie trzeba płacić im składki ZUS ani ubezpieczenia, a lata studiów nie są im wliczane do emerytury. Dlatego m.in. na studia doktoranckie przyjmuje się dziś co roku kilkanaście razy więcej chętnych niż przed laty.

- **Towar eksportowy**

Nic nie wskazuje na to, by sytuacja młodych naukowców miała się w najbliższych latach poprawić. Na uwagę zasługuje więc propozycja Krzysztofa Pawłowskiego, rektora nowosądeckiej Wyższej Szkoły Biznesu: młodzi Polacy powinni się “wyeksportować” do bogatszych państw. Dla dobra kraju i we własnym interesie. Zresztą dla naukowców “eksportowanie się” to niemal obowiązek. W USA na przykład ściśle przestrzega się nieformalnego zaka-

zu: nie można zostać na stałe na uniwersytecie, na którym zrobiło się doktorat. W ten sposób przeciwdziała się zastojowi i promuje wymianę myśli między ośrodkami.

Niektórzy członkowie naukowej starszyny w Polsce popierają wyjazdy młodych. -To dla mnie bardzo bolesne, ale dla utalentowanej młodzieży nie mam równorzędnych propozycji. Mogę ich zatrudnić za symboliczne 700 zł. miesięcznie, a światowe instytuty oferują im pracę za prawdziwe pieniądze. Czy mam blokować wyjazdy? Nie! Młodzi powinni wyjeżdżać, aby nawiązywać kontakty, poznawać inne laboratoria i uczyć się nowych metod pracy. Nasza naukowa młodzież robi za granicą znakomite wrażenie. Jest niesamowicie zdolna, pracowita, aktywna, sprawna manualnie - mówi dr hab. Marian Lewandowski z UJ. Niestety, tacy jak on stanowią mniejszość.

Nie uda się panu. Będziesz pan lizał kieszkę zagranicznikom i g... to panu da - powiedział mi dr hab. Piotr P. z Instytutu Farmakologii PAN na wieść o tym, że wyjeżdżam na doktorat za granicę. -Wyjazdy? -obrusza się napotkany w sekretariacie studenckim Paweł. -Owszem, ale w naszym zakładzie nikt tego nie robi przed doktoratem - dodaje.

- **Powroty, powroty...**

“Moim wydziałem rządzą właściwie dwie rodziny. Ponieważ nie byłem ani urodzony, ani wżeniony, nie miałem szans zostać. Wyjechałem na stypendium doktoranckie do USA. Nikt mi go nie załatwił. Przeciwnie, fakt, że taka możliwość istnieje, był przede mną i innymi skrzętnie ukrywany” - napisał na forum internetowym o polskiej nauce I.W. Kadra tego typu instytutów rozpuszcza plotki, że zagraniczni uczeni traktują świetnie wykształconych przybyśców z Wschodu jak laborantów. Legendom nie należy się dziwić - jest co ukrywać. Za granicą naukowcy nie tylko zarabiają nawet kilkanaście razy więcej (typowe pensje doktorantów to 1200-1700 dolarów miesięcznie; naukowców z doktoratem, tak zwanych postdoców, 2000-3200 dolarów), ale też mają tam nieporównywalnie większe możliwości rozwoju. W dodatku traktowani są jak partnerzy, a nie jak poddani.

Doświadczenie innych krajów uczy, że wyjeżdżającego naukowca nie powinno się spisywać na straty. We Francji na przykład około dziesięciu lat temu system naukowy się “zatkał”. Brakowało miejsc pracy nawet dla najzdolniejszych. Nastąpił exodus badaczy - przede wszystkim do USA. Ostatnio sytuacja się odwróciła. Dziś powracający z USA do Francji naukowcy są przyjmowani z otwartymi ramionami, obejmują profesury i katedry. Do roku 2010 połowa badaczy CNRS (główna naukowa instytucja we Francji, odpowiednik Polskiej Akademii Nauk) odejdzie na emeryturę. Kierownicy chcą na ich miejsce zatrudnić nie tylko rodaków, ale także obcokrajowców (to także szansa dla Polaków). Wiele państw, nawet Chiny, wprowadza specjalne programy, by skusić emigrantów do powrotu. - Przyjęta są wyższe pensje, nowe laboratoria - mówi Guobin Chen, neurobiolog z Instytutu Weizmanna w Izraelu.

- **Harvard story**

Wydawać by się mogło, że powracający do Polski naukowcy powinni być witani chlebem i solą, bo podupadający system potrzebuje zastrzyku świeżej krwi i zagranicznych dyplomów. Niestety, jest inaczej. Wracających spotykają często szykany. -Od pani dziekan usłyszałam: “Nie myśl sobie, że zaliczymy ci wykłady z jakiejś tam Sorbony” -wspomina Monika.

Alina i Maciek zrobili doktoraty na Uniwersytecie Harvarda - najbardziej prestiżowej uczelni na świecie. Wrócili do Polski, licząc na to, że ich talenty zostaną docenione. Ale macierzysta uczelnia nie była nimi zainteresowana. "Od nas każdy był już w Ameryce" - usłyszeli. -Po przyjeździe każde z nas nie miało pracy przez ponad rok - wspomina Maciek. -Najbardziej przykre było to, że nikt nie zapytał, co robiliśmy, czego się nauczyliśmy, jak nam było, co podejrzeliśmy na świecie, jak funkcjonuje Harvard, co zamierzamy robić - mówi Alina. -W USA przez wiele lat prowadzili-

śmy zajęcia, oboje dostawaliśmy prestiżowe wyróżnienia za excellence in teaching (dla wybitnych wykładowców). Tymczasem w Polsce kwestionowano nasz profesjonalizm nawet w tej dziedzinie. Mówili nam, że nie ma dowodu na to, iż dobrze nam pójdzie z polskimi studentami - dodaje Alina.

Dyplom z Harvardu jest w każdym normalnym kraju przepustką do profesury. U nas, okazuje się, rodzi przede wszystkim zawiść. Alina i Maciek mimo wszystko postanowili zostać w Polsce. Znaleźli pracę w innych ośrodkach naukowych. -Nie tracimy nadziei -mówi Alina.

/-/ Marcin Szwed

\*) Autor jest doktorantem Instytutu Weizmanna w Izraelu. Imiona i inicjały niektórych osób zostały na ich prośbę zmienione

\*\*\*



- Nareszcie zlikwidowaliśmy molochy starego systemu i mamy obcy kapitał.  
- Tak. Teraz w Polsce polscy rzemieślnicy mogą konkurować z zachodnimi koncernami.

\*\*\*

**“Wiadomości KSN” Biuletyn Krajowej Sekcji Nauki NSZZ “Solidarność”**  
**Redaguje zespół: Maria Wesolowska, Janusz Sobieszkański, Krzysztof Schmidt-Szałowski**  
**opracowanie techniczne: Elżbieta Smorczevska**  
**Adres redakcji: Krajowa Sekcja Nauki NSZZ “Solidarność”**  
**ul. Waryńskiego 12, A 221, 00-631 WARSZAWA**  
**tel/fax (0-22) 825 73 63, tel.(0-22) 660 98 78, kom. 0 603 123 438**  
**e-mail: [wesolowska@delta.SGGW.waw.pl](mailto:wesolowska@delta.SGGW.waw.pl) ,**  
**[KSN@interia.pl](mailto:KSN@interia.pl)**  
**<http://www.solidarnosc.org.pl/~ksn>**